

Zyciorys

Kamiński - Kazimierz ur. 2 III 1930 r.

wie wsi Wieradno gm. Góymie pow. Ciechanów
w rodzinie chłopskiej.

W okresie przedwojennym i wojennym wyklu-
nywałem się przy rolnicach w miejscowości jaka-
migiej. Tam też chodziłem do Szkoły Powszechnej
w Luboniu. W okresie okupacji hitlerowskiej
miałem się wezwaniem w przyszłej kwaterze fajnego
naczelnika i jednocześnie bratem nazwanym Ruchu
Konspiracyjnym IV Szt. Mówiąc o nim powoły-
wane do udziału i uchylających się w naszej zagro-
dzie partyzantom, mówiąc innymi "faniówami"
Wojciechowskiemu ps. pluk. W tym też czasie zos-
tałem zwerbowany przez Eugeniusza Sosnowskiego
ps. Grin i Władysława Olsztyńskiego ps. Wię-
dybić i starszego brata Romualda Kamińskiego
ps. Romuł do współpracy z WSW organizacji.
W roku 1944 zaalarmi zatrudni na przymusowe
roboty moego ojca i dwóch starszych braci.
Zostałem sam na gospodarstwie. Jako mało-
letni chłopiec amuszący się do samo-
dniedziela prowadzenia prac gospodarskich,
przy których uległem wypadkowi. Podczas rzeźnia

sieczki dla bydła tryby sieczkarni wciąż pełny
mi ręg i zmarzły na głowie. Zostaniem
invalidem drugiej grupy.

Po wyzwoleniu ukończeniem Szkoły Podstawowej
w Skuzach gm. Goliąmin pow. Ciechanów
i nadal kontynuowaniem współpracy z Podziem-
nym Ruchem Oporu, działającym na Północ-
nym Mazowszu pod kierunkiem Mieczy-
sława Dniuniukiewicza ps. Koł. w 1946 r.
wstąpiłem w Szeregi WZW i pełniłem tam
funckję leśnika, która polegała na kontak-
towaniu partyzantów z mieszkańymi osadka-
mi tej organizacji. Ponadto pełniłem dy-
żury i cawałek nad bezpieczeństwem pozu-
szania się partyzantów na dany dzień
gm. Goliąmin i Krasne. Współpraca utry-
mowała się do chwili aresztowania mojej
rodziny tj. ojca, siostry i brata 20 listopada
1947 roku. Od tego czasu byłem wrzepo-
zostali w rodzinie przesłodzony i uwięziony,
jak również kilkakrotnie aresztowany i katо-
wany. Wskutek tych przesłodowań byłem
zmuszony do porzucenia rodziny. Wyjechałem
na zamek do PGD-u w Szreccinie.

W chwili opisanego zaniesienia przesłodzo-
wani wróciliem w rodzinne stroje, gotnie

do obecnej chwile mieszkam.

55

Maria A. Kośmicka

